Księga Rodzaju

Rozdział 24

**1**. A Abraham był stary, w podeszłym wieku, a JAHWE błogosławił mu we wszystkim. **2**. I Abraham powiedział do swego starszego sługi w swym domu, który zarządzał wszystkim, co miał: Połóż, proszę, swą rękę pod moje biodro; **3**. I przysięgnij mi na JAHWE, Boga nieba i Boga ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna żony z córek Kananejczyków, wśród których mieszkam; **4**. Ale pójdziesz do mojej ziemi i do mojej rodziny i *stamtąd* weźmiesz żonę dla mego syna Izaaka. **5**. Sługa mu odpowiedział: A jeśli kobieta nie zechce pójść ze mną do tej ziemi, czy wtedy mam zaprowadzić twego syna do ziemi, z której wyszedłeś? **6**. Abraham mu odpowiedział: Strzeż się, abyś tam nie zaprowadził mego syna. **7**. JAHWE Bóg nieba, który mnie wziął z domu mego ojca i z ziemi mojej rodziny i który mówił ze mną, i przysiągł mi: Twemu potomstwu dam tę ziemię; on pośle przed tobą swego anioła i weźmiesz stamtąd żonę dla mego syna. **8**. A jeśli ta kobieta nie zechce pójść z tobą, będziesz zwolniony z mojej przysięgi. Tylko nie prowadź tam mego syna. **9**. Wtedy sługa podłożył rękę pod biodro swego pana Abrahama i przysiągł mu to. **10**. Potem ów sługa wziął dziesięć wielbłądów z wielbłądów swego pana i poszedł — bo *miał* w swych rękach wszystkie dobra swego pana. Wstał i udał się do Aram-Naharaim, do miasta Nachora. **11**. I dał wielbłądom odpocząć przy studni poza miastem w wieczornej porze, *w tym* czasie, kiedy kobiety zwykły wychodzić czerpać wodę. **12**. I powiedział: JAHWE, Boże mego pana Abrahama, daj mi, proszę, pomyślne spotkanie i okaż łaskę mojemu panu Abrahamowi. **13**. Oto stoję przy studni, a córki mieszkańców tego miasta wyjdą czerpać wodę; **14**. Niech dziewczyna, której powiem: Przechyl, proszę, twój dzban, abym mógł się napić, a ona odpowie: Pij i napoję także twoje wielbłądy — *będzie tą*, którą przeznaczyłeś dla twego sługi Izaaka; a po tym poznam, że okazałeś łaskę mojemu panu. **15**. I zanim przestał mówić, oto wyszła Rebeka, która się urodziła Betuelowi, synowi Milki, żony Nachora, brata Abrahama, z dzbanem na ramieniu. **16**. Była ona bardzo piękną dziewczyną, dziewicą, z którą nie obcował żaden mężczyzna. Zeszła do studni, napełniła swój dzban i wracała. **17**. Wtedy ów sługa wybiegł do niej i powiedział: Proszę, pozwól mi się napić trochę wody z twego dzbana. **18**. A *ona* odpowiedziała: Pij, panie mój. I szybko pochyliła swój dzban na swoją rękę, i dała mu pić. **19**. A gdy dała mu się napić, powiedziała: Naczerpię *wody* także dla twoich wielbłądów, aby napiły się do woli. **20**. Wylała prędko *wodę* ze swego dzbana w koryto i pobiegła znowu do studni czerpać *wodę*, i naczerpała dla wszystkich jego wielbłądów. **21**. A ów mężczyzna zdumiewał się nią, zastanawiając się w milczeniu, czy JAHWE poszczęścił jego podróży, czy nie. **22**. Gdy więc wielbłądy się napiły, ów mężczyzna wyjął *i dał* na jej ręce złoty kolczyk ważący pół sykla i dwie bransolety ważące dziesięć syklów złota. **23**. I zapytał: Czyją jesteś córką? Powiedz mi, proszę. Czy jest w domu twego ojca miejsce *dla* nas na nocleg? **24**. A ona mu odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Milki, którego urodziła Nachorowi. **25**. Po czym dodała: Jest u nas dosyć słomy i paszy oraz miejsce na nocleg. **26**. I ów mężczyzna uklęknął i oddał pokłon PANU; **27**. I powiedział: Błogosławiony JAHWE, Bóg mego pana Abrahama, który nie oddalił swego miłosierdzia i swojej prawdy od mego pana, *bo* gdy byłem w drodze, JAHWE przyprowadził mnie do domu braci mego pana. **28**. I dziewczyna pobiegła, i w domu swej matki oznajmiła, co się stało. **29**. A Rebeka miała brata imieniem Laban. I Laban wybiegł do tego człowieka, do studni. **30**. Gdy zobaczył kolczyk i bransolety na rękach swej siostry i usłyszał słowa swej siostry Rebeki: Tak mówił do mnie ten człowiek, podszedł do tego człowieka, a oto on stał przy wielbłądach u studni. **31**. I powiedział *do niego*: Wejdź, błogosławiony przez JAHWE. Czemu stoisz na dworze? Przygotowałem już dom i miejsce dla wielbłądów. **32**. Wszedł więc ów człowiek do domu. I *Laban* rozsiodłał wielbłądy, i dał słomy i paszy wielbłądom, i wody do umycia jego nóg oraz nóg tych mężczyzn, którzy z nim byli. **33**. I położył przed nim jedzenie, aby jadł, ale on powiedział: Nie będę jadł, dopóki nie przedstawię swojej sprawy. Laban powiedział: Mów. **34**. I powiedział: Jestem sługą Abrahama. **35**. JAHWE pobłogosławił bardzo mego pana i stał się on zamożny. Dał mu bowiem owce i woły, srebra i złota, służących i służące, wielbłądy i osły. **36**. A Sara, żona mego pana, urodziła memu panu w jego starości syna, któremu dał wszystko, co ma. **37**. I mój pan kazał mi przysiąc, mówiąc: Nie weźmiesz dla mego syna żony z córek Kananejczyków, w których ziemi mieszkam; **38**. Ale pójdziesz do domu mego ojca i do moich krewnych i *stamtąd* weźmiesz żonę dla mojego syna. **39**. I zapytałem mego pana: A jeśli ta kobieta nie zechce pójść ze mną? **40**. Odpowiedział mi: JAHWE, przed którym chodzę, pośle swego anioła z tobą i poszczęści twojej drodze; i weźmiesz dla mego syna żonę spośród moich krewnych i z domu mego ojca. **41**. Będziesz jednak zwolniony z mojej przysięgi, jeśli przyjdziesz do moich krewnych, a oni ci jej nie dadzą. Wtedy będziesz wolny od mojej przysięgi. **42**. Przyszedłem więc dziś do studni i powiedziałem: JAHWE, Boże mego pana Abrahama, jeśli teraz chcesz poszczęścić mojej podróży, którą odbywam; **43**. Oto stoję przy studni wody. Niech panna, która wyjdzie czerpać wodę, a której powiem: Daj mi, proszę, napić się trochę wody z twego dzbana; **44**. A ona odpowie mi: I ty pij, naczerpię też dla twoich wielbłądów — *niech* ona *będzie* żoną, którą przeznaczył JAHWE dla syna mego pana. **45**. Zanim przestałem mówić w swym sercu, oto przyszła Rebeka, niosąc swój dzban na ramieniu, i zeszła do studni, i czerpała. Powiedziałem do niej: Proszę, daj mi pić. **46**. A ona szybko zdjęła swój dzban i powiedziała: Pij, a twoje wielbłądy też napoję. Piłem więc, a *ona* napoiła też wielbłądy. **47**. I zapytałem ją: Czyją jesteś córką? Odpowiedziała: *Jestem* córką Betuela, syna Nachora, którego urodziła mu Milka. Wtedy włożyłem kolczyk na jej twarz i bransolety na jej ręce. **48**. Potem uklęknąłem i oddałem pokłon JAHWE, i błogosławiłem JAHWE, Boga mego pana Abrahama, który mnie prowadził właściwą drogą, abym wziął córkę brata mego pana dla jego syna. **49**. Teraz więc, jeśli chcecie postąpić życzliwie i właściwie wobec mojego pana, powiedzcie mi. A jeśli nie, to też mi powiedzcie, żebym zwrócił się w prawo lub w lewo. **50**. Wtedy Laban i Betuel odpowiedzieli: Ta sprawa pochodzi od JAHWE. My nie możemy ci powiedzieć ani dobrze, ani źle. **51**. Oto przed tobą Rebeka, weź *ją* i idź, niech będzie żoną syna twego pana, jak powiedział JAHWE. **52**. Gdy sługa Abrahama usłyszał ich słowa, *uklęknął* na ziemi i oddał pokłon JAHWE. **53**. Następnie ów sługa wyjął srebrne i złote klejnoty, i szaty i oddał je Rebece. Dał też kosztowności jej bratu i matce. **54**. Potem jedli i pili, on i mężczyźni, którzy z nim byli, i zostali tam na noc. A gdy wstali rano, on powiedział: Odprawcie mnie do mego pana. **55**. Jej brat i matka powiedzieli: Niech dziewczyna zostanie z nami chociaż dziesięć dni, a potem pójdzie. **56**. A *on* powiedział do nich: Nie zatrzymujcie mnie, skoro JAHWE poszczęścił mojej drodze; odprawcie mnie, abym jechał do mego pana. **57**. Odpowiedzieli: Zawołajmy dziewczynę i spytajmy, co na to powie. **58**. Zawołali więc Rebekę i zapytali ją: Czy chcesz jechać z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Pojadę. **59**. Wtedy wyprawili swoją siostrę Rebekę, jej mamkę, sługę Abrahama i jego ludzi. **60**. I błogosławili Rebece, mówiąc jej: Jesteś naszą siostrą, rozmnóż się w tysiąc tysięcy, a twoje potomstwo niech posiądzie bramy swych nieprzyjaciół. **61**. Potem Rebeka ze swymi służącymi wstała i wsiadła na wielbłądy, i jechały za tym mężczyzną. Sługa ów wziął Rebekę i odjechał. **62**. A Izaak właśnie wracał od studni Lachaj-Roj, bo mieszkał w ziemi południowej. **63**. I wyszedł Izaak na pole pod wieczór, aby rozmyślać. Gdy podniósł swe oczy, zobaczył zbliżające się wielbłądy. **64**. Rebeka też podniosła swe oczy i zobaczyła Izaaka, i zsiadła z wielbłąda; **65**. Bo zapytała sługę: Kim jest ten mężczyzna, który idzie do nas przez pole? I sługa odpowiedział: To jest mój pan. A ona wzięła zasłonę i nakryła się. **66**. I opowiedział ów sługa Izaakowi o wszystkim, co zrobił. **67**. A Izaak wprowadził ją do namiotu swojej matki Sary i wziął Rebekę za żonę, i kochał ją. I Izaak pocieszył się po *śmierci* swojej matki.

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 [Fundacja Wrota Nadziei](https://wrotanadziei.org/). Released under the [Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/).
eBible.org
Polish — Polski